

Syjonizm pod szczególną ochroną

20 lipca 2021



Tegoroczne lato otworzyła informacja, która wywołała poruszenie w środowisku narodowców. Oto Sąd Okręgowy w Białymstoku na podstawie wniosku złożonego przez Rafała Gawła – ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości aktywisty lewicy, założyciela Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, wydał wyrok w pierwszej instancji skazujący dwóch mężczyzn za wznoszenie antysyjonistycznych okrzyków. Rzeczą dotyczyła sprawa z 2016 roku, kiedy przez stolicę Podlasia przeszedł marsz z okazji rocznicy utworzenia Obozu Narodowo-Radykalnego, podczas którego miały padać „nienawistne hasła”. Ku zdziwieniu wszystkich obserwatorów, sędzia Sławomir Cilulko orzekł, że dwóch spośród siedmiu oskarżonych jest winnych głoszenia „mowy nienawiści”, której nośnikiem miało być hasło „A na drzewach zamiast liści będą wisieć syjoniści”. Zapadły wyroki: pół roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz rok bezwzględnego więzienia. Nie tylko sam fakt skazania za wznoszone hasło wzbudził głosy oburzenia i protestu, ale też wymiar kary, który przekraczał nawet żądania oskarżycieli. Okazało się, że okrzyk dotyczący się konkretnego zjawiska politycznego, jakim jest syjonizm, został zinterpretowany przez sędziego jako mowa nienawiści wobec grupy narodowej, między innymi ze względu na historię ONR. Czy to sygnał, że państwo PiS będzie prześladować narodowych radykałów? I czy zwolennicy syjonizmu mają korzystać z szerszej ochrony niż przedstawiciele innych nurtów politycznych? Na to pytanie odpowie Krzysztof Szałecki, rzecznik Obozu Narodowo-Radykalnego, jeden z oskarżonych w procesie białostockim.